

Książka Stonemana dowodzi, że Aleksander jest bohaterem *par excellence* multikulturowym i transhistorycznym, by użyć określenia Davida Williamsa¹⁴. Uosabia on aspiracje i jest metaforą tęsknot szarego człowieka. Z drugiej strony pozostaje żywym elementem naszej kultury, nawet jeśli nie wszyscy znają grecką baśń, w której na tytułowe pytanie — „Gdzie jest Aleksander Wielki?” — musi paść odpowiedź: „Aleksander Wielki żyje i króluje”.

JAN PIĘTKA

Polska Akademia Nauk

Instytut Historii

O syntezie ustroju politycznego Wielkopolski dzielnicowej

(Michał Wysocki, *Ustrój polityczny Wielkopolski w latach 1138–1296*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, „Wielkopolska — Historia–Społeczeństwo–Kultura”, 28, s. 404)

Pisanie o ustroju politycznym dzielnicowych księstw podzielonej Polski w XII i XIII w. jest zadaniem niezwykle trudnym. Dopiero wiek XV dostarcza wystarczającej podstawy źródłowej, bezpośrednio obrazującej tę kwestię. Ze źródeł dyplomatycznych, dla wieku XII skąpych, dla stulecia następnego już liczniejszych, czerpać można wiadomości cząstkowe i pośrednie o poszczególnych elementach ustroju politycznego księstw dzielnicowych. Wystarczających informacji nie dostarczają także źródła narracyjne. Ustrój polityczny Polski całościowo ukazują dopiero statuty Kazimierza Wielkiego. Z tych powodów syntezy omawiające czasy rozbicia dzielnicowego napotykają na poważne trudności. Przykładem takich trudności jest książka Michała Wysockiego, wydana przez Wydawnictwo Poznańskie jako 28 pozycja serii „Wielkopolska — Historia–Społeczeństwo–Kultura”, pod redakcją Ryszarda Wryka. Jest jedną z nielicznych prac tej serii poświęconych tematyce średniowiecznej. Książka, która powstała na kanwie pracy doktorskiej autora, jest obszerna. Ponad jedną czwartą jej objętości (117 stron) zajmują przypisy.

Omawiana praca składa się ze wstępu, oraz trzech dużych rozdziałów, podzielonych na liczne podrozdziały, a te na jeszcze bardziej szczegółowe części. Rozprawę zamykają „Wnioski”. W sześciu obszernych punktach autor zbiera i streszcza wyniki uzyskane w rozdziałach poprzednich. Przypisy do wszystkich części znajdują się na końcu książki. Nie jest to wygodne dla czytelnika, który chcąc znaleźć interesujący go przypis, a jest ich

¹⁴ D. Maddox, S. Sturm–Maddox, op. cit., s. 1.

bardzo wiele (3554), musi kartkować wiele stron. Znacznie wygodniejsze są przypisy umieszczane u dołu odpowiednich stron tekstu. Miejsce przypisów w pracy Wyszkowskiego nie jest wymogiem serii. Książki wydane w niej wcześniej, miewają przypisy na dole strony.

Bazę źródłową pracy stanowią wyłącznie źródła drukowane. Jest to z górą 800 dokumentów z XII i XIII w., wydanych drukiem w XIX stuleciu w „Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski”, nie zawsze poprawnie i nie zawsze w sposób spełniający obecne wymogi edytorskie¹. Nowszej kompletnej edycji tych dokumentów jednak nie ma. Współczesna kontynuacja „Kodeksu Wielkopolskiego” zawiera przede wszystkim akta z czasów późniejszych. Z XII w. znajduje się niej tylko fałszyfikat dla klasztoru w Łądzie z datą 30 kwietnia 1174, a z wieku XIII zaledwie 50 dyplomów². Dokumenty wykorzystane przez autora to prawie wszystkie, ale przecież — jak sam przyznaje — nie wszystkie dokumenty wielkopolskie z epoki, którą się zajmuje. Ma to istotne znaczenie dla zestawień statystycznych, których w książce jest wiele. Ze źródeł narracyjnych Wyszkowski wykorzystał „Kronikę” mistrza Wincentego Kadłubka w wydaniu i przekładzie na język polski z 1862 r. (a jak wiadomo dysponujemy już edycją Mariana Plezi³, źródłową i krytyczną). Najnowszy przekład Brygidy Kurbis — jeżeli już pozostać przy przekładach — pochodzi z 1966 r.⁴ Wyszkowski uwzględnił także „Kronikę Wielkopolską” i dzieło Jana Długosza. Przydatność tak późnego źródła narracyjnego budzi jednak wątpliwości. Ostatnim typem wykorzystanych w pracy źródeł są roczniki wielkopolskie w przekładzie zamieszczonym w popularnonaukowym kwartalniku „Kronika Miasta Poznania” (nr 2 z 1995 r.). Dysponujemy jednak edycją źródłową w tomie VI nowej serii MPH z roku 1962⁵. Wykorzystując źródła narracyjne autor posługiwał się więc wyłącznie przekładami. Uważam, że jest to błąd. W konsekwencji w pracy pojawiają się nieprecyzyjne i czasami anachroniczne terminy, których dosłowne tłumaczenie nie odpowiada używanym we współczesnej literaturze przedmiotu. Dla celów porównawczych zasadne by było — jak sądzę — uwzględnienie roczników małopolskich i choćby niektórych dokumentów z innych dzielnic.

Autor ma świadomość potrzeby badań porównawczych. W związku z tym podaje we wstępie najważniejszą literaturę polską i zagraniczną dotyczącą ustroju politycznego krajów sąsiednich i różnych dzielnic podzielonej Polski (s. 10–12). Obfity materiał dyplomatyczny pozwolił Wyszkowskiemu na stosowanie w pracy metod statystycznych, co czyni szeroko (może nawet zbyt szeroko) i z widocznym upodobaniem. Jest to zapewne spowodowane używaniem nowoczesnych urządzeń elektronicznych, które zapewniają możliwość szybkiego zestawiania różnych danych niezależnie od ich merytorycznej przydatności i cenione są zwłaszcza przez młodych badaczy. Już samo stosowanie metod

¹ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, t. I, Poznań 1877; t. II, Poznań 1878.

² Ibidem, t. VI, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa–Poznań 1982, zawiera dokumenty z lat 1174–1400.

³ MPH s.n., t. XI, Kraków 1994.

⁴ Mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem, *Kronika polska*, przeł. B. Kurbis, Wrocław 1966.

⁵ MPH s.n., t. VI, wyd. B. Kurbis, Warszawa 1962.

statystycznych i podawanie wyników w procentach w odniesieniu do źródeł XII i XIII w. wydaje się kontrowersyjne. Nie są to bowiem źródła tak masowe i całościowo obrazujące badaną tematykę, jak pochodzące z czasów późniejszych. Dobrą ilustracją są zamieszczone w książce 23 tabele, czasami, jak sądzę, zbyt szczegółowe. Przykładowo wymienić można tabelę nr 4 (s. 56) p.t. „Liczba pobyków książąt wielkopolskich w poszczególnych miejscowościach Wielkopolski”. Dalej tabelę nr 6 (s. 60) — „Pobyty książąt wielkopolskich w najważniejszych miejscowościach Wielkopolski w określonych miesiącach roku kalendarzowego”, czy tabelę nr 15, (s. 157): „Miejscowości, w których zbierała się wielkopolska rada książęca w okresie 1138–1296”. Wiadomo przecież, że rada zbierała się tam, gdzie był książę i w zależności od jego potrzeb. Tabela wbrew tytułowi nie obejmuje lat 1138–1296, gdyż pierwsza wzmianka o zebraniu się rady w Santoku pochodzi dopiero z 1208 r., a więc 70 lat od daty początkowej. Tabela nr 15, jak też inne, dobitnie pokazują nierównowagę źródeł XII i XIII w. Z wieku XII wielu wiadomości po prostu brak. Tak szczegółowe informacje dla badania ustroju politycznego mają, jak sądzę, znaczenie poboczne i nie zawsze istotne.

Bibliografia zawiera 432 pozycje. Autor — jak sam pisze — przejrzał jednak ich o wiele więcej. Jest w niej niestety kilka zasadniczych pominięć i braków. Oczywiście, jak to często bywa z bibliografiami, zawsze da się coś do nich dorzucić. Wydaje się jednak, że nie można pominąć pracy Kazimierza Jasińskiego „*Studia nad wielkopolskim stronnictwem książęcym w połowie XIII wieku. Współpracownicy Przemysła I do 1253 r.*”⁶. Brak też pracy Idziego Panica „*Lista świadków w polskich dokumentach z wieku XIII na przykładzie kancelarii księcia wielkopolskiego Przemysła I (1239–1257)*”⁷. Z licznych publikacji Stanisława Russockiego autor podaje zaledwie trzy⁸. Brak też kilku ważnych artykułów Janusza Bieniaka⁹, dotyczących wprowadzenia ustroju politycznego Kujaw, ale przydatnych do porównywania z sytuacją w Wielkopolsce. Zauważyć można, że prac z historii ustroju Mazowsza i sąsiadującej z Wielkopolską dzielnicy kujawskiej, bibliografia Wyszowskiego nie podaje. Recepcję omawianej książki za granicą utrudni niewątpliwie brak streszczeń, lub choćby jednego streszczenia w języku obcym.

⁶ K. Jasiński, *Studia nad wielkopolskim stronnictwem książęcym w połowie XIII wieku. Współpracownicy Przemysła I do 1253 r.*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. I, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1981, s. 161–201.

⁷ I. Pania, *Lista świadków w polskich dokumentach z wieku XIII na przykładzie kancelarii księcia wielkopolskiego Przemysła I (1239–1257)*, StŻr., t. XXXII–XXXIII, s. 35–45.

⁸ Vide *Bibliografia publikacji Profesora Stanisława Russockiego z indeksem osobowym*, oprac. W. Sudnik, [w:] *Stanisław Russocki — badacz dziejów ustroju i prawa*, „*Studia Iuridica*”, t. XXXVII, 1999, s. 41–89.

⁹ Np. J. Bieniak, *Przynależność administracyjno-polityczna kasztelanii nadgoplańskich w latach 1267–1327*, „*Zeszyty Naukowe UMK*”, Historia II, z. 20, 1966, s. 59–72; idem, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, [w:] „*Studia Culmensia Historico-Juridica*”, t. I, 1990; idem, *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1995; idem, *Elita kujawska w średniowieczu*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. Michałowski, Warszawa 1997, s. 299–314.

We wstępie autor uzasadnia ramy chronologiczne i zasięg terytorialny tematu (s. 8–9). O ile data początkowa, śmierci Bolesława Krzywoustego i podziału państwa, nie budzi wątpliwości, o tyle końcowa wymaga komentarza, co też Wyszkowski czyni, słusznie wskazując, że w roku 1296 skończyła się nie tylko wielkopolska gałąź dynastii, ale nastąpił koniec wprowadzonego przez nią ładu politycznego, po którym nastąpił okres walk i niepokojów targających dzielnicą. Objęcie całości dziejów Wielkopolski dzielnicowej z jednej strony wydaje się więc słuszne, z drugiej wymaga jednak ściślej-szego i odrębnego potraktowania wieku XII i XIII, gdyż, jak autor wielokrotnie pokazuje w toku pracy, między elementami składającymi się na ustrój polityczny zachodziły w tych stuleciach istotne różnice i zmiany. Słuszne jest także ograniczenie zasięgu terytorialnego pracy do ziem wielkopolskich znajdujących się pod panowaniem każdego z książąt, niezależnie od tego czy ich panowanie obejmowało także inne ziemie.

Rozdział I, najobszerniejszy, zatytułowany jest „Książę wielkopolski” (s. 13–139). Dzieli się na siedem podrozdziałów, w których Wyszkowski zajmuje się tytułaturą książęcą, a w powiązaniu z nią — ewolucją politycznego statusu księstwa, sukcesją władzy i sposobem jej sprawowania, ograniczeniami, dochodami i wydatkami władców. Jak autor pisze, władztwo książąt wielkopolskich, przede wszystkim w XII w., miało charakter patrymonialny. Schyłek tego systemu widoczny jest w wieku XIII, zwłaszcza pod jego koniec. Książęta wielkopolscy, jak i władcy innych dzielnic Polski w XII w., nie byli w pełni suwerenni. Podlegali władzy księcia zwierzchniego — seniora, który decydował o polityce zagranicznej, prowadzeniu wojen poza granicami państwa, a także miał uprawnienia do zatwierdzania niektórych dokumentów wystawianych przez książąt dzielnicowych. Uprawnienia seniora, realizowane m.in. na zjazdach książąt i wiecach międzydzielnicowych powodowały, że książę krakowski — *princeps* — wywierał wpływ również na politykę wewnętrzną książąt. Na skutek konfliktów wewnętrznych i łamania zasady senioratu, książęta dzielnicowi, w tym wielkopolscy, uzyskali w XIII w. faktyczną niezależność polityczną, nie byli jednak władcami całkowicie suwerennymi. Między księstwami dzielnicowymi istniało wiele odrębności, były też elementy wspólne. Wyszkowski opowiada się za dyskutowaną w literaturze tezą o istnieniu, mimo podziałów, jednego polskiego państwa dzielnicowego. Proces osłabiania i zanikania pozycji seniora-*princepsa* przedstawia ukazując tytułaturę książęcą. Mieszko Stary i jego potomkowie używali wielu różnych tytułów. Tytułem *dux maximus et princeps* określali Mieszka w swoich dokumentach inni wystawcy. Odzwierciedlało to jego pozycję jako seniora. On sam tytułował się *dux Polonie*, *dux totius Polonie*, albo *dux Polonorum*. Słowa *magnus* i *maior* występowały jeszcze tylko w tytułaturze Władysława Laskonogiego. Tożsame były tytuły książę Polski (*dux Polonie*) i książę Wielkopolski (*dux Maioris Poloniae*). Tytuły pochodziły od ziem i od najważniejszych grodów (np. książę Polski, książę kaliski). Nie zawsze jednak — jak chce autor — tytułatura odzwierciedlała sytuację polityczną i prawną książąt, a określenia w niej używane służyły do odróżniania władców. Przykładem może być tytuł młodszego księcia Polski, który pomiędzy objęciem rządów w dzielnicy w 1273 r., a śmiercią Bolesława Pobożnego w 1279 r., nosił Przemysław II. Nie musiał oznaczać jego niższej pozycji. To samo dotyczy tytułów *dux magnus* czy *magnus dux* w źródłach narracyjnych, które nie muszą oznaczać wielkiego księcia w sensie prawnym. Tytułatura zawierała elementy rzeczywiste, tj. prawdziwe-

go władztwa, a także tytuły roszczeniowe. Szczególnie widoczne jest to w legendach pieczęci, którymi Wyszkowski się nie zajmuje, ograniczając się do tytułów zapisanych na pergaminie. Czasem różniły się one nieco od tych z pieczęci. Dobrym wzorem do wykorzystania mogła by być tu fundamentalna praca Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego o pieczęciach książąt mazowieckich, dotycząca wprawdzie innej dzielnicy, ale jak sądzę, instruktywna także w odniesieniu do Wielkopolski¹⁰. Książki tej jednak autor nie uwzględnił, ograniczając problematykę sfragistyczną do dwóch prac Zenona Piecha¹¹.

Sukcesja władzy w Wielkopolsce, tak jak i w innych dzielnicach, odbywała się trzema sposobami: poprzez dziedziczenie przez potomków lub najbliższych krewnych w linii męskiej, desygnację przez władcę następcy przez jego adopcję, względnie przez zawarcie układu sukcesyjnego z innym panującym. Sposobem sprawowania władzy były też współrządy synów zmarłego księcia. Autor wskazuje na ich pozytywną rolę w zmaganiach z negatywnymi skutkami patrymonialnego systemu sukcesji. Wraz ze wzrostem znaczenia możnowładztwa i rycerstwa, w latach trzydziestych XIII w. pojawił się w Wielkopolsce czynnik elekcyjny w postaci coraz większego wpływu tej grupy na wybór panującego. Władza książęca opierała się na silnym w XII w. prawie książęcym, z biegiem lat ograniczanym przez nadania ziemi połączone z immunitetami ekonomicznymi, sądowymi, prawem nieodpowiednim, ogólnie mówiąc — z rozwojem prawa rycerskiego. Zajmując się tą tematyką Wyszkowski podaje liczne przykłady tego rozwoju. Prawo książęce egzekwowane było przy pomocy aparatu urzędniczego, dzięki któremu wykonywane były niepodważalne kompetencje sądownicze i wojskowe księcia, będące jego prawem. Mianowanie urzędników było prerogatywą księcia i zależało od jego woli. Ograniczanie tej woli przez wzrost znaczenia możnowładztwa i rycerstwa, a także rozwój czynników ograniczających władzę książęcą, autor ukazuje posługując się obfitą, może nawet zbyt obfitą egzemplifikacją, zaciemniającą czasem tok wyводу.

Sprawowanie władzy odbywało się w Wielkopolsce, jak i w innych dzielnicach, przez regularne objazdy księstwa. Wyszkowski, posługując się metodami statystycznymi, co daje jednak obraz nieco jednostronny, wylicza zebrane ze źródeł miejsca pobytu książąt w określonych miejscowościach, w stałych porach roku i miesiącach. Podaje nawet datyienne. Ukazuje także częstotliwość tych pobytów. Metoda zastosowana przez Wyszkowskiego budzi jednak zastrzeżenia. Nie można bowiem zawsze, jak chce autor, utożsamiać miejsca pobytu księcia w jakiejś miejscowości i czasie z datą i miejscem wystawionego tam dokumentu (s. 57). Nierzadko akcja prawna — *actum* — miała miejsce wcześniej niż *datum* i odbywała się w innym miejscu, niż wykazane w dacie dokumentu. Wynikiem tych zabiegów, przedstawionym w tabelach, jest niezbyt odkrywczy wniosek, że książęta wielkopolscy najczęściej przebywali w grodach stołecznych: Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu. Ograniczanie władzy książęcej odbywało się poprzez rozwój prawa rycerskiego. Chodzi tu zwłaszcza o prawo nieodpowiednie, wyłączające spod

¹⁰ Vide S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, zwłaszcza s. 176–200.

¹¹ Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993; idem, *O pieczęciach, herbach i monetach Przemysła II*, [w:] *Przemysł II — Odnowienie Królestwa Polskiego*, red. J. Krzyżaniakowa, Poznań 1997.

władzy niektórych urzędników książęcych i prawo oporu, umożliwiające wypowiadanie posłuszeństwa w sytuacji nieprzestrzegania przez księcia ustalonych reguł. Prawo oporu znane było i w innych dzielnicach, o czym autor nie wspomina. Inspirowało ono możnych duchownych i świeckich do wystąpień przeciw księciu, w razie niepowodzenia nazywanych buntem, a czasem nawet do usunięcia go z tronu. Tak było np. w latach 1269–1271 na Kujawach, gdzie książę Siemomysł na skutek buntu możnych i rycerstwa musiał na kilka lat opuścić tron i uchodzić z dzielnicy. Prawo oporu, o czym autor nie pisze, było często wygodnym pretekstem do wystąpień możnych duchownych i świeckich przeciw władcy.

Immunitet ekonomiczny, początkowo ograniczony, z czasem pełny, obejmował najwcześniej dobra klasztorne, następnie biskupie, a najpóźniej możnowładcze i rycerskie. Autor słusznie ukazuje go jako skuteczny instrument polityki personalnej książąt, którzy wobec licznych konfliktów w obrębie dynastii, szukali poparcia w kręgach notabli. To samo można powiedzieć o immunitacie sądowym. Rozwój tych instytucji wiązał się z coraz liczniejszymi w XIII w. lokacjami. W przypadku kupna lub nadania nowych dóbr, immunitety musiały być nadawane na nowo. W dalszej części pracy Wyszkowski za wcześniejszą literaturą opisuje źródła dochodów książęcych. Ważnym ich składnikiem były daniny składane w bydło, zbożu i miodzie. Autor szczegółowo je opisuje, przytaczając ich rozmaite nazwy, stosowane w różnych dzielnicach. Z biegiem czasu coraz większego znaczenia nabierały podatki w pieniądzu lub jego surogatach. Wyszkowski słusznie zauważa, że były to nie tyle daniny, co opłaty i wymienia ich liczne rodzaje. Do dochodów książęcych należało też wiele służebności. Stan źródeł nie zawsze pozwala ustalić, na czym niektóre z nich polegały. Poważnym źródłem finansowania władców była wreszcie domena monarsza. Łączy się to z prywatnoprawnym stosunkiem książąt do dzielnicy, w której panowali. Uważali się za jej właścicieli i w istocie takimi byli. Powiększanie dochodów z domeny książęcej było konsekwencją coraz szerszej w XIII w. praktyki lokacji, przeprowadzanych na terenach słabo lub w ogóle niezagospodarowanych, które przedtem nie przynosiły znaczących profitów. W dalszym ciągu rozdziału I Wyszkowski szczegółowo opisuje dochody pochodzące z różnorodnych regaliów i — na koniec — z kar sądowych. Określa je jako poważne. Opisuje następnie wydatki książąt, dzieląc je na związane z utrzymaniem dworu, uposażeniem członków rodziny książęcej, a także z wynagrodzeniem urzędników, co wiązało się nie tyle z wypłacaniem pieniędzy, ile z uszczupleniem dochodów władcy. Okazjonalnymi, często poważnymi wydatkami książąt, nie tylko wielkopolskich, były fundacje i darowizny na rzecz instytucji kościelnych. Konieczność ponoszenia ich pojawiała się zwłaszcza wtedy, kiedy panującym potrzebne było poparcie ze strony Kościoła. Wyszkowski egzemplifikując obficie swe spostrzeżenie pisze, że w Wielkopolsce szczególną opieką książąt cieszyły się klasztory cysterskie (s. 137). Nie wyjaśnia jednak dlaczego, odsyłając czytelnika do wcześniejszej literatury. Wydaje się, że opieka ta związana była z docenianą przez władców misją cywilizacyjną cystersów. Jako ostatnią grupę wydatków książęcych autor wymienia okazjonalne, lecz zwykle duże koszty działalności dyplomatycznej. Generalnie z wynikami rozdziału I należy się zgodzić. Obfity materiał dyplomatyczny, egzemplifikujący szczegółowe ustalenia, pozwolił na uporządkowanie i uszeregowanie według ważności tematyki związanej z władzą książąt wielkopolskich w omawianym okresie.

Rozdział II (s. 140–197), traktuje o dworze książęcym i zarządzie centralnym państwa. Wyszkowski zajmuje się najpierw wiecem i radą książęcą, wskazując na doradczą, nieobowiązującą władców rolę tych instytucji. Kontrowersyjna jest teza autora, że dokumenty wystawione na wiecach różniły się od pozostałych liczbą świadków, których musiało być przynajmniej pięciu. Można zapytać dlaczego właśnie tylu. O liczbie świadków decydował, jak sądzę, czasami przypadek, a w otoczeniu księcia niezależnie od tego, czy na wiecu, czy w innym miejscu i czasie, zawsze znajdowało się przynajmniej pięć osób mogących świadczyć. Na przykład na Kujawach w drugiej połowie XIII w. w dokumentach księcia Siemomysła przeciętna liczba świadków wynosiła dziesięć osób. Zależała ona jednak od wagi i charakteru dokumentu oraz mniej lub bardziej uroczystej jego formy, widocznej zwłaszcza w dokumentach wieczystych. Z końcowej formuły listy świadków — *et aliis quam plurimis* i formuł pokrewnych — nie można też wyciągać wniosków, że dokument wystawiony został na wiecu. Była to przecież konwencjonalna część formularza dokumentowego, która nie kryła licznych osób, z braku miejsca nie wymienianych z imienia. Kończyła zarówno listy świadków, na których wymienionych było np. czterech jak i dziesięciu testatorów. Na podstawie kryterium co najmniej pięciu świadków, autor wylicza kilkadziesiąt wieców odbytych w latach 1138–1296 w różnych miejscowościach Wielkopolski. Z odpowiedniej tabeli widać, że najwięcej (siedemnaście), odbyło się w Poznaniu, siedem w Gnieźnie, a sześć w Kaliszu. Pierwsza wzmianka o wiecu pochodzi z 1177 r. W związku z tym, że kryterium wydaje się dyskusyjne, wyników tych nie można przyjmować bez zastrzeżeń. Wiece zwoływane były przeważnie dwa razy do roku i odbywały się w różnych miejscach. Wiązało się to ze sposobem wykonywania władzy książęcej przez permanentne objazdy dzielnicy. Największy wpływ na decyzje księcia podejmowane na wiecach miała grupa dostojników kościelnych i urzędników świeckich, którzy tworzyli trzon jego rady. Wśród nich wybijali się wojewodowie i kanclerze, którzy najczęściej poświadczeni są na wiecach łącznie. Uczestników rady książęcej autor omawia w kolejności zależnej od częstotliwości ich poświadczenia źródłowego.

Z problematyką wieców wiąże się działalność rady książęcej. Wyszkowski twierdzi, że tworzyli ją urzędnicy zgromadzeni na dworze (s. 154). Jest to oczywiście prawda w odniesieniu do urzędników najwyższych. Można jednak wątpić, by do rady należeli wszyscy. Jej skład nie był bowiem stały, zależał od woli księcia, który w zależności od potrzeb i rodzaju rozpatrywanych spraw, radził się tych lub innych ludzi ze swego otoczenia. Autor powołuje się tu na stanowisko wyrażone we wcześniejszych ogólnych opracowaniach Stanisława Szczura, Tadeusza Maciejewskiego oraz w zbiorowej pracy Krzysztofa Krasowskiego, Marka Krzymkowskiego, Krystyny Sikorskiej-Dzięgielewskiej i Jerzego Walachowicza¹² (przypisy 197–199 do rozdziału II), przejmując je do swojego wyводу. Wymienieni autorzy nie piszą jednak o radzie, lecz o dworze książęcym, na którym obecni byli urzędnicy i możni niepiastujący urzędów. Być może jest to skrót myślowy, gdyż już dwie strony dalej Wyszkowski stwierdza słusznie, że rada książęca nie była organem o stałym i ustalonym składzie, co

¹² Vide przypisy 197–199 do rozdziału II, op. rec., s. 332.

wyduje się niewątpliwe, zwłaszcza kiedy spojrzymy na podany przez autora szeroki wachlarz spraw, którymi się zajmowała. Wśród nich najwięcej miejsca zajmowały kwestie gospodarcze. Obrady dotyczyły także niemal wszystkich innych dziedzin życia publicznego. Zestawienie licznych dokumentów, wystawionych za zgodą i w obecności rady książęcej, pozwoliło Wyszkowskiemu przyjąć nienową tezę, że rada funkcjonowała przy księciu stale i była jego organem doradczym.

Omawiając urzędy centralne i nadworne autor słusznie zauważa, że źródła często nie pozwalają na odróżnienie funkcji dworskich od państwowych. Było to cechą monarchii patrymonialnej, istniejącej także w Wielkopolsce (s. 166). Rangę poszczególnych urzędów ustala zestawiając częstotliwość i kolejność występowania urzędników na listach świadków. Pierwsze miejsce najczęściej, choć nie zawsze, zajmował wśród świadków wojewoda. Miejsca pozostałych urzędników ulegały niewielkim wahaniom, przy czym jako drugi przeważnie wymieniany był kanclerz. Zestawienie liczby wystąpień i miejsca poszczególnych urzędników na listach świadków jest interesującą próbą ustalenia hierarchii urzędniczej. Dla wcześniejszego średniowiecza w Polsce jest to niezwykle trudne, a często niemożliwe z powodu braku wiadomości bezpośrednich (i niewielkiej ilości pośrednich) dotyczących znaczenia i starszeństwa prawie wszystkich urzędów, zwłaszcza zaliczanych do niższych. Wielkopolska hierarchia urzędnicza, zaprezentowana przez Wyszowskiego, musi więc pozostać w sferze hipotez zwłaszcza, że oba elementy przyjętego przez niego kryterium mogły być i zapewne czasem były sprawą przypadku.

Omawiając kolejne urzędy według przyjętego przez siebie porządku hierarchicznego autor podaje m.in. przeciętny czas ich sprawowania. Ma to sens w wypadku funkcji, z których można było awansować, choć i tu statystyka wymaga ostrożności. Należy pamiętać, że wojewoda nie mógł osiągnąć wyższych godności, bo takich nie było. Dlatego urząd ten sprawowany był stosunkowo długo, zasadniczo do śmierci i w praktyce zależał od długości życia urzędnika. Usunięcie z urzędu należało do wyjątków. Autor zresztą nie podaje takiego zdarzenia.

Rozdział III (s. 198–236) zawiera rozważania na temat podziałów administracyjnych Wielkopolski w badanym okresie. W większości poświęcony jest kasztelanom. Autor zajmuje się ponadto urzędnikami wspomagającymi kasztelanów w sprawach wojskowych (wojskiego) i gospodarczych (włodarza), a ponadto sędziego sprawującego terenową władzę sądowniczą oraz landwójta, który stał na czele okręgu o charakterze sądowym i był odpowiedzialny za administrację sądową na terenach, na których leżały dobra lokowane na prawie niemieckim i objęte immunitetem sądowym. Wśród jednostek terytorialnych autor wyróżnia opole (jako wspólnotę przede wszystkim sąsiedzką), kasztelanów najczęściej pojawiającą się w źródłach, prowincję, terytorium, ziemię i dystrykt. Ten ostatni lepiej, jak sądzę, nazywać źródłowym łacińskim terminem *districtus*, jak to już dawno uczynił Adam Wolff¹³, omawiając późniejsze wprowadzenie podziału administracyjnego Mazowsza. Terminu *districtus* w odniesieniu do Wielkopolski używał także

¹³ A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370–1452*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 11–14.

Antoni Gąsiorowski¹⁴. Dystrykt, czy też *districtus*, pojawił się w Wielkopolsce na skutek rozwoju immunitetów, powodując znaczne ograniczenie władzy kasztelanów. Był jednostką terytorialną opartą na prawie niemieckim. Jak i w innych dzielnicach, miał charakter przede wszystkim sądowy. Na czele takiego okręgu stał wspomniany landwójt. Wymieniając kasztelanie wielkopolskie autor dzieli je na większe i mniejsze, tworzone doraźnie w warunkach zagrożenia państwa i wyłącznie w celach wojskowych. Opisując urzędy terenowe z kasztelańskim na czele, Wyszkowski stosuje ten sam schemat, co przy urzędach dworskich i centralnych. Zakres uprawnień poszczególnych urzędników pokazuje wymieniając dokumenty w różnych sprawach, w których świadkowali. Starszeństwo urzędów próbuje ustalić na podstawie miejsc zajmowanych na listach świadków. Posługuje się przy tym widocznymi w dokumentach awansami niektórych urzędników. Zestawiając prawdopodobne okresy pełnienia poszczególnych urzędów ustala przeciętny czas ich sprawowania. Na podstawie literatury pokazuje pochodzenie, zwłaszcza najwyższych urzędników, z konkretnych rodów możnowładczych, co rzuca pewne światło na dobór elity przez księcia i pozycję określonych kręgów możnych świeckich i duchownych. Wśród tych ostatnich wysokimi urzędnikami książęcymi byli kanclerze.

Omawiana książka wydana została niezbyt starannie, co obciąża zarówno wydawnictwo jak autora. Na s. 11 pomyłono Agnieszkę S a m s o n o w i c z, która napisała książkę „Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów” z Henrykiem S a m s o n o w i c z e m, któremu niesłusznie przypisano autorstwo tej pracy. W bibliografii autorka i tytuł jej pracy podane są już prawidłowo. Jeden z podrzdziałów rozdziału I nosi tytuł „Wydatki książęce”. W spisie treści zatytułowany jest jednak „Wydatki monarsze”. Różnica niewielka, ale jednak to nie to samo. W bibliografii tytuł pracy Jerzego W y r o z u m s k i e g o brzmi: „Gospodarcze i społeczne uwarunkowania procesu zjednoczeniowego w Polsce XII wieku”, [w:] „Przemysł II — Odnowienie Królestwa Polskiego”, red. Jadwiga K r z y ż a n i a k o w a, Poznań 1997. Przykłady można by mnożyć.

Mimo powyższych uwag i dość poważnych zastrzeżeń, książkę Michała Wyszkowskiego uważam za pożyteczną w tym sensie, że wydobywa możliwe do uzyskania zjawiska składające się na pojęcie ustroju politycznego Wielkopolski dzielnicowej i porządkuje naszą wiedzę w tym zakresie. Na tym, że rezultaty nie są w pełni zadowalające, zaważył także stan źródeł i zapewne bardziej prawnicze, niż historyczne spojrzenie autora na materię, z którą się zmierzył. Nie w pełni satysfakcjonujące wyniki pracy Wyszkowskiego dowodzą, że syntetyczne omówienie ustroju politycznego w tak wczesnym okresie jest trudne, a często, również z przyczyn obiektywnych, nie w pełni możliwe. Przekonuje o tym także dotychczasowa literatura przedmiotu, ukazująca w ogromnej większości tylko wybrane zagadnienia ustroju politycznego Polski dzielnicowej.

¹⁴ A. Gąsiorowski, *Districtus w Wielkopolsce początków XIV wieku*, RH, t. XXXII, 1966, s. 173–193.